Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 120 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 30 mk. w tekście 60 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 27 listopada 1921 r. № 48.

KAZANIE

wygłoszone w dniu 31 października 1921 o g. 7-mej w. przez NWP. Super. Gen. ks. Juljusza Burschego, z okazji otwarcia Pierwszego Ogólnego Zjazdu Młodz. Ewang. w Warszawie.

Święty zapał, ale nie ślepy zapał! Patrzcie: taki zapał na chwilę jedynie przejął serca Jakóba i Jana i innych uczniów.

Chrystusa nie przyjęto do miasta samarytańskiego. Otóż Jakób i Jan, synowie Zebedeusza, zwracają się do mistrza z zapytaniem, czy nie należałoby, aby na wzór Eljasza, który wytracił kapłanów Baala, bożka pogańskiego, uprosić z nieba ogień, któryby pożarł Samarytan, ponieważ w ten sposób postąpili z Chrystusem. Wtedy Pan zgromił ich, mówiąc: „czyż nie wiecie czyjego ducha jesteście? Syn Boży przyszedł na świat, nie aby zatracać serca ludzkie, lecz by je zachować". Oto jest idea prawdziwego chrześcijaństwa, i tą idea pragnąłbym zagrzać serca was wszystkich tu zebranych, ideą miłości, ideą wyrozumiałości, ideą nie ślepego, ale świętego zapału dla sprawy Bożej. Ileż to zła spłynęło na świat z tego powodu, ponieważ kościół chrześcijański nieraz zapominał o tej prawdzie Bożej.

W średnich wiekach przeklinano i mordowano inaczej myślących, zapalano nie żar miłości, ale stosy dla kacerzy. A to, co się wtedy działo, czyż to nie jest po dziś dzień na porządku dziennym, Moi kochani, nie chcę, abyście mnie posądzali o to, iż należę do tych, którzy jako faryzeusz mówią: „Dziękuję ci, Panie Boże, iż nie jestem takim, jak ci inni". Nie chciałbym, byście sądzili, że, gdy te słowa mówię, myślę tylko o kościele rzymskim. Fanatyzm mieszka często i w sercu ewangelika; fanatyzm, który według mego przekonania jest wprost sprzeczny z ideą ewangelji. Ewangelja mówi o miłości Chrystusa, który przyszedł nie by zatracać, ale zachować dusze ludzkie. To jest właściwem zadaniem każdego ewangelika.

Szturmem biorą wojska miasta, ale nigdy stroskane i biedne serca ludzkie. I wierzcie mi, iż chrześcijaństwo ma tyle właściwej treści, ile w niem mieszka miłości Chrystusowej. Nigdy nie mogłem zrozumieć, jak można z odblaskiem nienawiści mówić o bliźnich, a nawet i wrogach. Nie mogłem pojąć, jak można wyznawać Chrystusa Pana, podczas gdy życie całe zadaje temu kłam. Przenigdy nie mogłem wyrozumieć, jakim sposobem może być taki rozdźwięk pomiędzy tem, co się głosi i wyznaje, a między czynami.

Młodzieży ewangelicka, pragnąłbym, by czyny twoje były zgodne ze słowami twojemi, pragnąłbym by ten zjazd, na który zgromadziliście się, był blaskiem otoczenia prawdziwej miłości Chrystusowej i wierzcie mi, iż tylko wtedy będziecie mocni w siłę wewnętrzną, której nic oprzeć się nie zdoła. Żyjemy w nader ciężkich i dla naszego kościoła czasach, bo i wśród nas jest rozdźwięk. Są tacy, którzy marzą o utworzeniu polsko-ewangelickiego kościoła, by z Niemcami nie mieć żadnej wspólności, są też i tacy, którzy myślą by utworzyć niemiecko-ewangelicki kościół, bo są zdania, iż jedynie niemieckość może być ostoją ewangelicyzmu. Nie wierzą w moc ewangelji, która powinna wystarczyć. Jestem przeciwnikiem jednych i drugich, mam nadzieje, że i ten zjazd postawi sobie to, jako hasło i jako sztandar, iż w rzeczach ewangelji, wszyscy bez wyjątku jesteśmy jedni. Z tem sztandarem ewangelję tę będziemy nieśli tutaj w nasz kraj, w domy nasze, w zbory nasze, tą ewangelją chcemy być przejęci.

Młodzieży ewangelicka! Pamiętaj, jak wzniosłe jest twoje powołanie. Ty masz kolebkę swoją w przeszłości, a przed tobą jest życie całe. Od ciebie wiele zależy co do przyszłości naszego kościoła ewangelickiego tutaj w Polsce. Od waszych rąk, od waszych charakterów, od waszych przekonań, od waszych myśli zależy cała wasza działalność. Chciałbym was zagrzać! Pragnąłbym, aby w was był nie ślepy, lecz święty zapał. Amen.

Ś. p. ks. Teodor Kunzman

pastor gąbiński i superintendent djecezji płockiej.

Dnia 17 października r. b. o g. 10-ej rano zasnął w Panu—sługa Jego Ewangelji, długoletni pastor parafji w Gąbinie, superintendent djecezji płockiej, jeden z najstarszych, duchownych Kościoła naszego ś. p. ks. Teodor Kunzman

Urodzony w Płocku, dnia 6 grudnia 1850 r. tamże uczęszczał do gimnazjum, które ukończył z odznaczeniem, i udał się do Dorpatu, by studjować teologję.

Wyświęcony na duchownego d. 18 kwietnia 1875 r., został przeznaczony z początku na wikarjusza przy superintendencie djecezji płockiej, ś. p. ks. Boernerze w Płocku. Po rocznym wikarjacie przesłano go do Gąbina, gdzie, obrany na pastora parafji, do końca życia pełnił sumiennie i z poświęceniem swe obowiązki pasterskie. Przychodziło mu to tem łatwiej, ponieważ pracę tę umiłował całą duszą, przywiązany do zboru był bardzo i znał wszystkich swych parafjan z nazwiska. Bardzo często umiał całemi godzinami prowadzić z nimi dysputy religijne bądź to u nich w domu, bądź to u siebie na plebanji. Dbał przytem i o zewnętrzny wygląd swego kościoła. Jego staraniem kościół został gruntownie odnowiony i ozdobiony piękną wieżą, której dawniej nie posiadał, a także otrzymał trwałe murowane ogrodzenie. Przed rokiem rozpoczął zmarły budowę domu parafjalnego — niestety — nie sądzono mu było ją dokończyć.

Ostatnie lata wojny wraz z jej najcięższymi warunkami dały się dotkliwie ks. Kunzmanowi we znaki i podrywały wątły jego organizm.

Prześladowania parafjan przez były rząd rosyjski, ciągły przemarsz wojsk, kwaterunki na plebanji—i inne rzeczy wprowadzały zamęt, niepokoje do cichej jego pracy i podrywały jego nerwy. Wreszcie przed niedawnemi czasy stracił brata — pułkownika wojsk polskich, a wkrótce potem i starszego syna—sędziego sądu okręgowego w Mławie, co zupełnie poderwało jego zdrowie. Pomimo wycięczenia nie chciał i wprost nie mógł usunąć się od pracy, wbrew radom lekarzy. Chciał do ostatniego tchnienia życia przebyć w służeniu swemu Zbawicielowi. Jeszcze na parę dni przed śmiercią odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie, a w tydzień po tem serce jego bić przestało na zawsze...

Trumnę ze zwłokami przeniesiono do kościoła. W mieszkaniu pożegnali zmarłego: ks. F. Schmidt z Gostynina i miejscowy wikarjusz—ks. Rückert.

Ks. Schmidt przemawiał również w kościele. Przed eksportacją zwłok na cmentarz — wygłosił kazanie żałobne w języku niemieckim ks. Jan Buse z Iłowa, zaś na cmentarzu wygłosili mowy: w języku polskim — ks. Wosch z Włocławka i w języku niemieckim—ks. Gundlach z Płocka. Cała parafja wraz z miejscowem społeczeństwem całem odprowadziła na miejsce spoczynku swego pasterza. Chór kościelny, orkiestra puzonistów—podnosiły tę smutną uroczystość. Wieńce z napisami serdecznymi—wskazywały, jak był ceniony i szanowany ten człowiek, który całe swe życie poświęcił pracy duchownej w jednej parafji.

Pozostawił żonę, 2 córki, syna, zięcia i wnuków.

Cześć pamięci Jego!

Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają...

Wojskowa Rada Kościelna przy ewangelickim kościele garnizonowym w Warszawie.

Zapowiedziane na niedzielę dn. 13 listopada b. r. wybory członków Rady Kościelnej, czyli Kolegjum Kościelnego przy ewangelickim kościele garnizonowym na Lotnisku mokotowskiem, odbyły się po stosownem nabożeństwie — pod przewodnictwem ks. senjora Paszkego, przy asesorach płk. szt. gen. Froehlichu Kar., i majorze Ulrychu Jul., w myśl regulaminu wojskowego oddzielnie dla oficerów i oddzielnie dla szeregowych, a mianowicie, jako wybory tajne, za pomocą podkreślania na kartach wyborczych 6 nazwisk kandydatów, wskazanych na zebraniach przedwyborczych w podwójnej liczbie. Złożono 14 kartek oficerskich i 60 kartek z grupy szeregowych, przyczem godzi się zaznaczyć, że młodzi nasi żołnierze głosowali świadomie i składnie i przejęci byli powagą chwili.

Po obliczeniu głosów przez powołanych do stołu prezydjalnego skrutatorów z obydwóch grup, okazało się, iż większością głosów wybrani zostali:

a) z grupy oficerskiej — na członków Rady Kościelnej: 1) pułkownik szt. gen. Froehlich Kar., 2) major Ulrych Jul., 3) urz. wojsk. IX r. Riedel Gust. 4) kapitan Rudke Leop., 5) major lekarz Szaad Alb., 6) komandor (t. zw. pułkownik marynarki) Łątkiewicz Jerzy, a na zastępców: porucznik Sztyller Wald., podporucznik Gerard Ludw., i major Ilthal Kar., b) z grupy szeregowych—na członków Rady Kościelnej: 7) st. szereg. Brzozowski Herm., 8) kapral Prejs Edm., 9) sierżant Rondio Piotr., 10) plutonowy Mikulski Józ., 11) kapral Szwarc Ludw., i 12) kapral Herman Hugon., a na zastępców — st. szereg. Kurt Hugon, Ogniomistrz Sauer Rajm., i plutonowy Steinhardt Zygfryd.

Uroczyste wprowadzenie w urząd wybranej Rady Kościelnej nastąpi w niedzielę dn. 11 grudnia b. r.

Żywimy nadzieję, że ta pierwsza w Polsce Wojskowa Rada Kościelna Ewangelicka, której obowiązki odnośny rozkaz wojskowy określa jako: współpracę z ewangelickimi duszpasterzami wojskowymi, opiekę moralną nad żołnierzami, zarządzanie własnością kościelną (wojskową) i reprezentowanie na zewnątrz wojskowego zboru ewangelickiego, wniesie do swej działalności niesłabnący zapał i bogatą inicjatywę i przyczyni się pod sztandarem ewangelji Chrystusowej do zbożnej pracy pokojowej w wojsku.

Księża na wybrzeżu morskim.

W „Robotniku" Nr 315 P. S. D. pomieszcza co następuje:

W Pucku, podobnie jak w Warszawie, odbył się zjazd katolicki. Przy pomocy propagandy polskiej i nie

NA WYCIECZCE.

SKREŚLIŁ R. FRÜBOES.

X.

Stan ten odbija się szkodliwie na zmagazynowanych zbiorach, na które ujemnie wpływać mogą kurz, wilgoć i t. p. Ponieważ zarząd muzeum wyzyskał w granicach artystycznej możliwości Sukiennice na galerję sztuki nowoczesnej, minimalną zaś część sztuki starej, 5% wydobytych ze skrzyń rzeczy zdołał umieścić i wystawić w muzeum im. Czapskiego, przeto całe zbiory sztuki starej, bardzo cennej skazane są na zagładę. Co na to nasze ministerjum sztuki i kultury powie?...

Galerja Muzeum Narodowego w Sukiennicach zawiera około 500 obrazów malarzy polskich. Są tu okazałe dzieła J. Matejki, jak „Wernyhora", „Kościuszko pod Racławicami", „Konstytucja 3 maja", „Hołd pruski" i inne, obrazy Chełmońskiego, Grottgera, Kossaka, oraz liczne rzeźby. Największą jednak wspaniałością galerji, wywierającą na widzu silne wrażenie jest wielki obraz „Pochodnie Nerona" pędzla Henryka Siemiradzkiego. Przedstawia on rzymskich chrześcijan, poprzywiązywanych łańcuchami do słupów, które podpalają żołnierze Nerona. Ten straszny tyran zaś siedzi na wysokiem podium pałacu w otoczeniu patrycjatu rzymskiego i z zachwytem patrzy na straszny obraz cierpień ludzkich. Wszystko jak żywe, a patrząc dłużej w płótno, zdaje się, że palący się płomieniem słup runie z ram na salę i napełni ją dymem i swędem smażących się ciał i pełnym zgrozy wycia ludzkiego. Na żadnej twarzy tych oprawców nie znać śladu najmniejszego współczucia dla tych nieszczęsnych ludzi, z radością oddających swe życie z głębokiej wiary i miłości dla Chrystusa. — Gęste gwiazdki migocą perłami łez na błękitnym firmamencie nocy włoskiej i gorzko płaczą nad cierpieniem jednych, a szaleństwem drugich na ziemi. Smutek ogarnia człowieka, zimny dreszcz skrobie ciało, gdy myślą przeniesiesz się o kilkanaście wieków wstecz do tych pierwszych wyzwnawców nauki Chrystusowej; rozpacz rozrywa serce, w gardle duszą łzy, czujesz nagłą potrzebę oddychania innem świeższem powietrzem, odwracasz się ku wyjściu. — Drugie muzeum im. Czapskiego mieści się w prywatnej willi hr. Czapskiego, która nie nadaje się na pomieszczenie dla muzeum ze względu na szczupłość miejsca, jak i nieodpowiednie światło. Urządzono wystawę, wyzyskując zabytki raczej jako dekorację mieszkania, niż systematycznie rozmieszczone okazy. Kilkanaście sal zawierają różne zabytki historyczne od średniowiecza do najbliższych czasów, etnograficzne, obrazy i rysunki, miniatury i stare monety w gablotach, zegary staroświeckie, mundury wojsk polskich, maski pośmiertne znakomitych ludzi w odlewach gipsowych, sprzęty pamiątkowe, dział pasów słuckich, ceramiki i inne. Uwagę zwraca wózek — mała platforma, na której umieszczono podobiznę Chrystusa na osiołku — wszystko z drzewa, pochodzi z kościoła w Szydłowcu, ziemi Radomskiej, gdzie do połowy 18 wieku był zwyczaj obwożenia Chrystusa podczas procesji w niedzielę Palmową. Szczególnej wartości artystycznej nie przedstawia, służy jako rzadki okaz, charakteryzujący do pewnego stopnia katolickie obrzędy religijne i właściwą im tendencję do urządzania „szopek" ceremonjalno-świętych. Ośmieszało to jednak z pewnością

mieckiej ściągnięto tłumy ludu do Pucka. Napisy niemieckie, jak i polskie widniały wszędzie i sam biskup sufragan chełmiński zaszczycił to zebranie swoją obecnością. Ten fakt ostatni mówi dostatecznie o charakterze zjazdu. Pomińmy tu stronę społeczną, zwróćmy uwagę na stronę narodową. Wszyscy wiedzą, że biskup chełmiński jest patrjotą niemieckim. Jakie uczucia mogą ożywiać ludzi, przysłanych z jego otoczenia? Lecz wytłumaczenie tego znajdujemy w usposobieniu całego duchowieństwa katolickiego na wybrzeżu. Wprawdzie we wszystkich tych parafjach, w Pucku, Swarzewie, Jastarni, Okszynie i t. d. są księża Polacy. Ale czem oni są? Weźmy ich charakterystykę ze źródła neutralnego.

Weźmy zeszyt monograficzny „Ziemi" z dnia 3 czerwca 1911 r., zatytułowany „Pomorze kaszubskie". Tam na stronicy 37 czytamy: „Duchowieństwo katolickie Kaszub północnych, pomijając bardzo nieliczne wyjątki, wykonywa chętnie rozkazy, wydawane z głównego sztabu centrum gdańskiego. *Polacy księża w Oliwie, Sopotach, Redzie, Wejherowie i Pucku zakładają i prowadzą rozmaite towarzystwa niemieckie, wciągając do nich ludność kaszubską a od polskich towarzystw stronią.* Więc hasło najnowszej doby, zapowiadające nam ze strony centrum sprężystszą, niż dotąd organizację, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że z dotychczasowych wiernych sojuszników naszych, katolicy niemieccy przedzierzgnęli się już w najniebezpieczniejszych wrogów. Czeka nas więc w powiatach puckim i wejherowskim zawzięta walka o morze polskie nie z popierającym protestantów rządem pruskim, ale z niem. katolikami, tem rozpaczliwsza z tej przyczyny, iż władze kościelne na każdym kroku przeciwników naszych popierają, a lud kaszubski do duchownych i poza kościołem żywi nieograniczone zaufanie".

Te słowa z przed dziesięciu laty i dziś jeszcze zachowały całe swe znaczenie. Rządu pruskiego już niema, ale księża się nie zmienili. W powyższym wyciągu z „Ziemi" uderzają słowa: „prowadzą rozmaite towarzystwa niemieckie, wciągając do nich ludność kaszubską, a od polskich towarzystw stronią". Było to za czasów niemieckich. Zdawałoby się, że teraz księża powinni zachowywać się inaczej. Tymczasem wszystko zostało po dawnemu.

Latem tego roku, na łamach „Robotnika" i „Narodu" ukazały się korespondencje z Pucka, gdzie wspomniano o towarzystwie „Oświata", założonem jesienią 1920 r. w Pucku. Założone przez nieliczne żywioły postępowe w celu szerzenia znajomości języka, historji, kultury polskiej i zbliżenia wzajemnego przybyłych Polaków z Kaszubami, spotkało ono najostrzejszy sprzeciw ze strony księży.

W tym samym mniej więcej czasie, co i „Oświatę" założono w Pucku filję „Imci". Niema potrzeby mówić, jakiem to było dobrodziejstwem dla Pucka, nie mówiąc o wojskowych. Ci ostatni, w liczbie kilku tysięcy, stłoczeni na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, bez rodziny, bez pomocy — wprost z entuzjazmem powitali „Imcię". Oddział pucki Imci stał się prawdziwym rajem dla żołnierzy. To też codziennie w wieczór zbierały się ich tam tłumy. Grano w szachy, warcaby, urządzano zabawy, tańce, śpiewy i t. d.

Księża postanowili temu przeszkodzić i nie zawahali się użyć do tego ambony. Wprawdzie nieraz na łamach „Robotnika" piętnowano ten sposób walki duchowieństwa katolickiego ze swoimi przeciwnikami. Ale przeciwko komu tu wystąpiono? Przeciwko instytucji, uznanej za dobroczynną przez świat cały!

Te kilka faktów wystarczą dla oceny roli duchowieństwa katolickiego na naszem wybrzeżu morskim.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Na skutek podania kolegjum kościelnego parafji Wiskitki-Żyrardów z dnia 12 b. m. za Nr. 131 konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 1 grudnia r. b.

Uposażenie pastora przedstawia się następująco: pensja roczna mk. 360,000, na opał i światło 8% mk. 28,000, na kancelarję, prenumeratę pism i t. d. mk. 25,000, na wino i opłatki mk. 25,000, razem 438,000, oraz w naturze do użytku 15 morgów ziemi z łąką, kolekty pierwszych dni świąt uroczystych, ofiary przy komunji św. i konfirmacji, całkowity dochód z filjału Karolewskiego, oraz mieszkanie, składające się z 6 pokojów, świeżo odrestaurowanych.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgła-

taką procesję religijną i podrywało autorytet kościoła katolickiego, gdyż wózek z osłem i drewnianym bogiem — twór chorobliwej bigoterji jakiegoś prowincjonalnego dostojnika kościelnego wyższa władza kościoła katolickiego kazała usunąć. Bo zaprawdę, czyż nie była podobna taka procesja w Szydłowcu do pochodu również religijnego archaicznych ateńczyków lub rzymian pogańskich, obnoszących posągi swych bogów i oprowadzających „święte" bydło — woły po ulicach miasta.

Zwiedziliśmy również Muzeum ks. Czartoryskich, przedstawiające pierwszorzędną wartość naukową i historyczną, najwspanialsze w Polsce. Początki jego sięgają końca XVIII wieku, gdy ks. Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, zaczął zbierać pamiątki przeszłości w Puławach. Do r. 1831 pomnażały się zbiory; po katastrofie listopadowej znaczna część ich przepadła, co zaś ocalało, posłużyło za podstawę do gromadzenia dalszych zabytków. Do końca drugiej połowy XIX wieku zbiory były rozproszone częścią w Paryżu, w Galicji i Poznańskiem. W roku 1880 ks. Władysław Czartoryski zgromadził je i umieścił w Krakowie. Obecnie Muzeum to zajmuje budynek popijarski, dawny arsenał miejski i trzy kamienice. Są w nim: zabytki starożytne, średniowieczne i nowsze — razem około 3000 numerów. Perły zbioru: Venus marmurowa z okolic Neapolu, naczynia etruskie, mumje egipskie, dobrze zachowane, wykopaliska przedhistoryczne, obrazy Rafaela, Leonardo da Vinci, Rembrandta i innych, ciekawy zbiór rysunków i akwarel Kościuszki. W muzeum znaczna biblioteka, licząca około stu tysięcy tomów, archiwum zawierające cenne rękopisy wschodnie, kodeksy, dokumenty polityczne: akta Unji Horodelskiej, Lubelskiej i t. d. Muzeum ks. Czartoryskich przytyka do dawnych muzeów i fortyfikacji miejskich. Widać stąd kilka baszt, a największa z nich czworokątna Brama Florjańska, Przed zburzeniem murów miejskich było takich baszt przeszło 40, różnego kształtu, i każdej w razie niebezpieczeństwa bronił inny cech, przyczem bramy w murach zamykano ciężką kratą żelazną, zw. broną, którą opuszczano na łańcuchach na ziemię. Przed Bramą Florjańską stoi okrągła furteczka murowana zw. Barbakanem albo Rondlem, jest to unikat średniowiecznego zabytku fortyfikacyjnego w całej Europie. Dawniej było takich rondlów w Krakowie aż siedem—tyle, ile bram, a każdy z nich był otoczony głęboką fosą, utrudniającą zdobycie takiej fortecy.

Wracając ulicą Florjańską w stronę Rynku, wstąpiliśmy do Domu Matejki. Jest on częścią Muzeum Narodowego, poświęconą pamięci wielkiego mistrza, który się tu urodził, pracował i życie twórcze zakończył. Przechowują się tu z wielką starannością bogate urządzenia Matejki, oraz wiele osobistych jego pamiątek.

U wylotu ulicy Florjańskiej wznoszą się nad Rynkiem wysokie wieże kościoła Marjackiego, z których co godzinę rozlegają się hejnały. Wewnątrz kościoła wspaniałe polichromje według planu Matejki. W nawie głównej pod wspaniałymi witrażami z XIV wieku znajduje się najznakomitsza kreacja Wita Stwosza — ołtarz trzyskrzydłowy, przedstawiający w artystycznym drzeworycie Zaśnięcie Marji Panny, oraz sceny z życia Jezusa Chrystusa. Wedle podania kościół ten budowało dwóch braci, z których jeden z zazdrością przebił nożem drugiego, co wybudował wyższą wieżę. Nóż ten wisi na łańcuchach u wejścia od strony wchodniej. (D. c. n.).

szać do kolegjum kościelnego w Żyrardowie, oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do konsystorza.

Warszawa.

Dnia 19 b. m. w przepełnionej sali konfirmacyjnej odbył się wieczór muzykalno-wokalny na rzecz bursy studentów-teologów. W pierwszej części programu wyróżnił się śpiew panny Zajdlerówny, wiolonczela p. Zaczka oraz deklamacja humorystyczna p. Bretscha. Prócz tego śpiewał p. Pinkwart, p. Rejewska oraz chór studentów-teologów. W drugiej części — dano komedyjkę w jednym akcie p. t. „Dzieci Muzy". Zysk osiągnięty z tego wieczoru zasili tak niezbędną instytucję, jaką jest bursa dla aspirantów na przyszłych duchownych ewangelickich.

— *Ślub Naczelnika Państwa.* Jak donoszą niektóre gazety, odbył się dnia 27 października r. b. ślub Naczelnika Państwa z panną Olgą Szczerbińską.

Z Żyrardowa.

Parafjanin tutejszy p. Aleksander Loppe zajął się zbieraniem ofiar wśród ewangelików, dotkniętych głodem w Rosji, zebrał 11.900 mk. Ofiary złożyli: E. Sommer—500 mk.; W. Querfurth—1000 mk.; G. Jeske—300 mk. P. Fobe—500 mk.; Ritter—500 mk.; F. Waszkowski — 100 mk.; H. Waszkowski — 200 mk.; Pilz—100 mk.; A. Kwast—500 mk.; G. Kessel—100 mk.; Marja Filips—600 mk.; Józef Keber — 1000 mk.; F. Haeberle — 2000; J. Prescher—100 mk.; M. Marski—2000 mk.; F. Arendt 300 mk.; E. Cron—500 mk.; K. Jahn—100 mk.) B. Klem 200 mk.; A. Jüngling — 200 mk.; A. Loppe — 500 mk.; A. Brajer—100 mk.

Mogło by to posłużyć jako przykład wielu innym, co prywatna inicjatywa i zabiegi zdziałać potrafią. Pieniądze powyższe przekazane zostały konsystorzowi warszawskiemu.

Osówka.

Ks. H. Wendt, dotychczasowy administrator został wybrany większością głosów na pastora tutejszej parafji.

Lipno.

Kolegjum kościelne zwróciło się z prośbą do ks. Stegmana z Łowicza i do ks. A. Paschkego z Chodcza, aby zechcieli wygłosić tutaj gościnne kazania.

OFIARY.

Na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego" złożyły ofiary osoby następujące:

p. Hanisz — 200 mk.; p. prezes Józef Ewert — 1000 mk; p. E. Dreger z Żyrardowa — 80 mk.; p. L. Koch z Żyrardowa — 100 mk.; p. A. Klatt. — 100 mk., p. K. Knedler — 200 mk., p. Rebman — 100 mk.; St. Müller z Żyrardowa — 320 mk.; p. J. Feldhan z Żyrardowa — 50 mk.; p. Goebelt — 180 mk.; p. mec. K. Litterer — 180 mk; pp. A. Pfenig 2000 — mk.; p. M. Wyczewska—100 mk.; p. J. Hensler — 50 mk.; p. D-rowa Herbst — 80 mk.; p. O. Wolfram — 1000 mk.; pp. W. i K. — 500 mk; p. K. Schajerówna — 500 mk.; p L. Kleindienst z Piotrkowa — 380 mk; p. Neuman z Piotrkowa — 1000 mk; p Wolrat — 100 mk.; p. J. Feistówna — 500 mk; p. E. Reichelt — 80 mk.; p. R. Gleser — 380 mk.; p. T. S. z powodu szczęśliwego powrotu córki swej z Rosji — 300 mk.; p. P. Gałwan — 200 mk; p. A. Rosiński — 760 mk; Dr Goldberg — 120 mk; p. Marks — 200 mk.; p. E. Lange — 120 mk; p. Marja Szweryn — 500 mk.; p. Marta Twintig—80 mk.; p. J. Ochocka — 60 mk; p. B. Frank — 200 mk.; p. Czesław Sadkowski w dniu swego ślubu — 3000 mk.; p. B. Sztrandt z Grajewa — 130 mk.; p. Anna Mantey z Piotrkowa — 200 mk.; p. Zofja Moenke z Łomży — 500 mk.; p. S. Kawecki z Wielunia—500 mk.; p. Józef Rörich — 260 mk.; p. Eliza Liphardowa — 1500 mk.; p. K. Grams — 250 mk.

— Na Dom Sierot i Starców: pp. W. Mietke na kartofle dla starców 1000 mk.; Dr M. Goldberg w rocznicę śmierci jedynego syna ś. p. Antoniego — 500 mk.; S. Kawecki z Wielunia — 300 mk.

— Na Ewangelików dotkniętych głodem w Rosji: J. Liedke z Płochocin — 5000 mk.

— Na zjazd Młodzieży Ewang.: S. Kawecki z Wielunia — 200 mk.; N. Kothe — 200 mk.

— Do uznania redakcji „Głosu": L. Jetter — 1000 mk.; p. Busch — 1000 mk.

— Na fundusz Ewangelizacyjny: St. Samoggy — 250 mk.

— Na biednych: Ludwik Schmidt — 250 mk.

Dnia 27 listopada 1921 r. o g. 7 w.

W SALI KONFIRMACYJNEJ *przy kośc. Ew.-Aug. b.*

p. A. Z. Opęchowski

wygłosi odczyt p. t.

„Młodzież żydowska a Polska w ostatnich 100 latach".

Czysty dochód przeznaczony na fundusz Ewangelizacyjny Związku Zrzeszeń Młodzieży Ewangelickich w Polsce.

Polski Kościół Narodowy.

Polski kościół narodowy, który dość pomyślnie rozwija się w Stanach Ameryki Północnej stara się u rządu polskiego zalegalizować siebie w Polsce. Jak wiadomo polski kościół narodowy nie uznaje papieża, łaciny w nabożeństwach, celibatu i niektórych innych drobniejszych nauk kościoła rzymsko-katolickiego. Dlatego pomiędzy tymi dwoma kościołami idzie ciągła walka. Gdy ks. Krupski z kościoła narodowego przed rokiem zgórą bawił w Polsce i chciał wygłosić w Warszawie odczyt o stosunkach kościelnych w Ameryce — ograniczono w przemówieniu, a w Krakowie—policja zabroniła mu wprost mieć odczyt.

Na czele tego kościoła w Ameryae stoi ks. biskup Hodur.

Porządek nabożeństw.

Dnia 25.XI o godz. 9-ej rano — Komunja św. języku niemieckim.

Dnia 27.XI—w 1 niedzielę adwentu nabož. o g 9-ej r. w jęz. niemieckim—ks. Wittenberg, zaś o godz. 11 rano w jęz. polskim—ks. Michelis.

Od 13/XI r. b. do 20/XI r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Kowalski Tadeusz z p. Solecką Władysławą.
P. Netzler Władysław z p. Głowacką Stanisławą.
P. Ehret Piotr z p. Graf Natalją.
P. Lotholz Józef z p. Dalman Emilją.
P. Schneider Edward Aug. z p. Rentz Heleną.

Od 13/XI do 20/XI r. b. zmarły następujące osoby

Gohl Anna 70 l. Rejman Adam 68 l. Jaworski Stefan 17 l. Flimke Julj. 18 l. Żerańska Kar. z d. Hirt 68 l. Winkler M, ur. Pryzenweber 75.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.